

pałorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XX Łódź, niedziela 4 i poniedziałek 5 lipca 1965 roku Nr 158 (5776)

Serdeczne powitanie w Rauma i Turku

Edward Ochab udał się w podróż po Finlandii

W sobotę, w trzecim dniu swej wizyty w Finlandii, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab i prezydent Finlandii Urho Kekkonen wraz z małżonkami rozpoczęli podróż po kraju.

Pierwszym etapem podróży było położone o 250 km od Helsinek przemysłowe miasto Rauma. W mieście tym, jednym z najstarszych w Finlandii, którego początki sięgają XV wieku, zlokalizowane są przemysły: stoczniowy, maszynowy, drzewny i skórzany.

Przybywających do Rauma gości powitali niezwykle serdecznie przedstawiciele miejscowych władz i mieszkańcy miasta.

Po dokonaniu przeglądu kompanii honorowej Edward Ochab i Urho Kekkonen udają się na zwiedzanie celulozowni w zakładach „Rauma-Repola”, zaś pani Ochabowa i pani Kekkonen zawiązały w tym czasie szkołę zawodową.

Bezpośrednio z Rauma goście udają się samochodami do oddalonego o 90 km miasta Turku. Najstarsze miasto Fin-

landii, jednocześnie dawna stolica kraju, jedno z centrum kulturalnych Finlandii, posiadające kilka wyższych zakładów naukowych — m. in. założony w 1640 r. uniwersy-

tet — wita przewodniczącego Rady Państwa PRL z niezwykłą serdecznością i gościnnością. Dostojni goście zwiedzili m. in. muzeum rzemiosła.

NRD odrzuca próby ingerencji państw zachodnich

Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD odrzuciło w piątek twierdzenia ambasadorów trzech państw zachodnich w Bonn, że żegluga śródlądowa i dostęp do zachodniego Berlina drogą wodną jest sprawą byłych mocarstw okupacyjnych. Rzecznik ministerstwa określił

to, jako próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Twierdzenia te — podkreślił „rzecznik — „są sprzeczne z faktami i z obowiązującym prawem”. Oświadczenie rzecznik złożył w związku ze stanowiskiem zajętym przez ambasadorów trzech państw zachodnich w sprawie nowych rozporządzeń dotyczących przekroczenia granicy wodną drogą śródlądową między NRD a Niemcami zach.

Sukces taterników

Trzej młodzi taternicy: Janusz Hieżyk z Głiwic, Andrzej Heinrich i Lucjan Sadaś z Krakowa, po 48-godzinnej wspinaczce pokonali granicę polską i Tatr Wysokie.

Jest to bez wątpienia poważny wyczyn.

„Tydzień Morza Bałtyckiego”

Delegacja polska wyjechała do Rostocku

3 bm. wyjechała z Warszawy do Rostocku, pod przewodnictwem ministra żeglugi Jantusza Burakiewicza, delegacja polska na uroczystości „Tygodnia Morza Bałtyckiego”, które odbędą się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniach od 4 do 11 lipca.

W czasie pobytu w NRD delegacja polska odbędzie również szereg spotkań z przedstawicielami gospodarki morskiej naszego zachodniego sąsiada.

Wypowiedź Burgiby na temat przewrotu w Algierii

Prezydent Tunezji Burgiba powiedział w wywiadzie udzielonym dziennikarzom amerykańskim i greckim, że — jego zdaniem — nowy reżim algierski ma solidne podstawy i ma

U Thant w Genewie

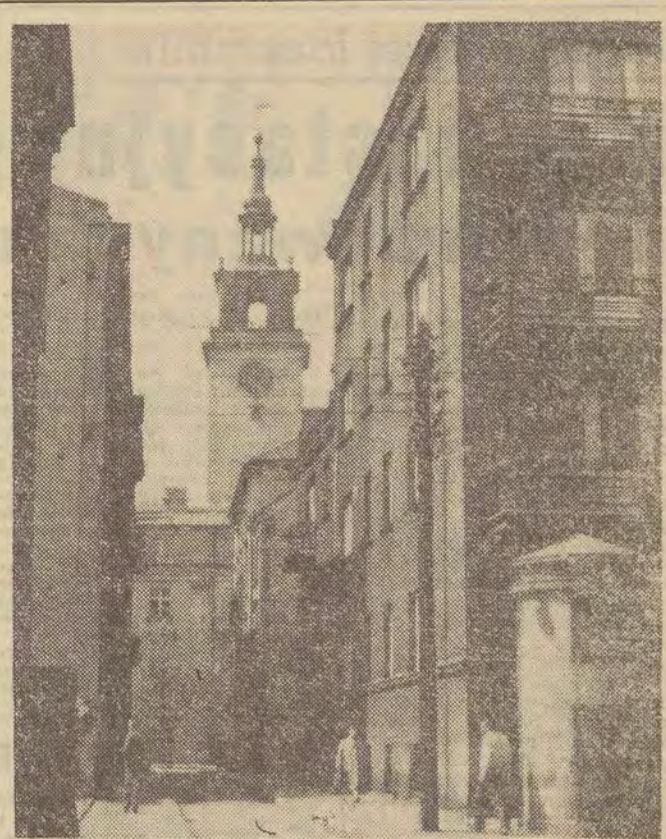
Ubiegłej nocy do Genewy przybył sekretarz generalny ONZ U Thant. Wygłosi on przemówienie na XXXIX sesji Rady Gospodarczo-Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Oświadczenie Agencji TASS

Agencja TASS została upoważniona do oświadczenia, że koła kierownicze Związku Radzieckiego w pełni popierają słuszne stanowisko KRL-D wobec problemu tzw. „normalizacji” stosunków między Japonią i Koreą południową.

Porozumienia w sprawie tej „normalizacji”, podpisane w Tokio w wyniku nacisku ze strony Waszyngtonu są próbą rozwiązania problemów dotyczących interesów całej Korei drogą spisku między rządem japońskim a władzami seulskimi.

Tzw. „normalizacja stosunków” może być oceniana jedynie jako krok stwarzający dodatkowe przeszkody na drodze przywrócenia jedności narodu koreańskiego.



Na zdjęciu: fragment miasta. W głębi — wieża ratuszowa.



MIASTO nad Prosną

(Korespondencja własna)

„STACJA KALISZ, WYSIADAC! OSIEMNAŚCIE WIEKÓW NA WAS PATRZY”. TAK SOBIE ZAWSZE WYOBRAŻAŁEM ZAPOWIEDZ SPIKERA NA DWORCU KALISZKIM. NIE MYLIĆ Z „DWORCEM KALISKIM”, JESZCZE PARĘ LAT TEMU, PODRÓŻNYCH Z POCIĄGU PRZEWOZIŁ DO CENTRUM MIASTA NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY CHYBA W POLSCE WEHIKUL, ZWANY POPULARNIE „BAMBOSEM”. BYŁ TO POJAZD WIELKOŚCI STATKU RZECZNEGO, KTÓRY TRZĄSŁ SIĘ, ZGRZYTAŁ, SAPAŁ, PRYCHAŁ I PIŁU CZYMŚ CUCHNĄCYM, A MIMO TO POKONYWAŁ PRZESTRZEŃ. DZIŚ ZAMIAST „BAMBOZA” CZERWONE AUTOBUSY ŚMIGAJĄ PO ULICACH KALISZA.

Gdybym nie wiedział, że to miasto liczy sobie 1800 lat, nigdy bym się tego nie domyślił. Spacerując tu bowiem, nie odczuwa się wcale zgrzebnej patyny wieków. Bo też Kalisz dziesiątki razy był palony i niszczone, tylko nazwa po nim została. Odradzał się ponownie jak Feniks z popiołów. Tak więc, mimo że jest historyczny, nie jest zabytkowy. Turysty omijają go jednak nie ze względu na brak miejsc zabytkowych, ale raczej ze względu na brak miejsc noclegowych.

Jeśli już o noclegach mowa, spotkała mnie w Kaliszu przygoda jedna w swoim rodzaju. Po przyjeździe telefonicznie zamówiłem miejsce w hotelu „Grodzki” i udałem się do teatru na spektakl „Noc i dzień” to „Pan Tadeusz” zmiękał. Zetknąłem się tam z Karolem Ohidniakiem, aktorem z ambicjami, dramaturga, („Pokój pełen dymu” i „Darek Glo-ry”). Po „nocnej rodaków rozmowie” do hotelu zgłosiłem się dość późno. Wechodzę i oczom nie wierzę, w recepcji siedzi autentyczna, żywa zakonnica. Omam czy zwiłd jaki? Widocznie do klasztoru trafiłem — myślę sobie i zaczynam się powoli wycofywać. Przypomnę sobie, że istniały drobne powody, aby zmysłem swym zbytnio nie dowierzać. Wtem zakonnica podnosi się i zaprasza mnie do środka. Okazuje się, że trafiłem dobrze. Hotel „Grodzki” jest bowiem jedynym hotelem w Polsce, obsługiwany przez zakonnice.

Dąbrowską duchowo uformowała ziemia kaliska, tak, jak Mickiewicza Litwa. „Noc i dzień” to „Pan Tadeusz” ziemi kaliskiej. Oba utwory powstały z dala od stron rodzinnych autorów, oba zrodziły w jakimś tam sensie nostalgia. Nie tylko charakteru ludzkie, ale nawet realia w „Nocach i dniach” są kaliskie. Np. Kaliniec, to przecież nazwa jednej z dzielnic Kalisza.

Kalisz jak na 80-letnie miasto był i jest wyjątkowo płodny w artystów i pisarzy. Z Kalisza wywodził się Adam Asnyk, z Kalisza pochodzi: Kulisiewicz, Otwinowski, Karcewaska, Jan Czarny. Niestety, dziś nie ma Kalisz u siebie swoich poetów, pisarzy czy kompozytorów. Owszem ma kilku malarzy, tylko że jeden pracuje jako nauczyciel, drugi jako technik budowlany, trzeci na poczcie, czwarty...

Jest Kalisz przede wszystkim miastem przemysłu włókienniczego. Pięć zakładów włókienniczo-odzieżowych zatrudnia prawie pół miliona ludzi pracujących w przemyśle. Włókiennictwo jest przemysłem dominującym. Wywodzi swe tradycje z dawnych zakładów rękodzielniczych i manufaktur. W Kaliszu znajduje się Fabryka Pluszu i Aksamitu, Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, Zakłady Przemysłu Dzwierskiego, Fabryka Tiulu, Firanek i Koronek oraz Zakłady Przemysłu Odzieżowego.

Kaliskie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „Calisia”, jako jedyne w Polsce, rozwiązały problem niemnanej kossuły. Wyprodukowały za jedyne 330 zł koszule typu „non iron”, które w komisie kosztują dwa razy tyle. Dlaczego jednak nie ma tych koszul w sprzedaży? Otóż okazuje się, że zakłady mogą wyprodukować tyle, że starczy nie tylko na krajowy, ale i zagraniczny rynek. Rzecz w tym, że brak im dobrego surowca. Dostawcami przędzy są bowiem Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych i Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych. Dostarczają one przędzy kiepskiej jakości i z tego powodu „Calisia” ogranicza produkcję koszul, na które czekają w całym kraju nie tylko mężczyźni, ale i... ich żony.

L. KAPOLAK

Z życia wyjęte

Stosunki międzyludzkie

Zalokszaliu zagadnień naszego życia wydzieleno zostały stosunki międzyludzkie, jako odrębny problem społeczny. Za przyczyną socjologów i psychologów problem ten robi ostatnio karierę. Zajmijmy się jednym jego aspektem. Nie jest to odkrycie nowe, że tam, gdzie stosunki między podwładnymi, a przełożonymi oraz wzajemne stosunki między pracownikami układają się dobrze, praca wykonywana jest lepiej. Chciałem jednak zwrócić uwagę, że i ta reguła posiada swoje wyjątki.

Osobiście, dobrze układające się stosunki między podwładnymi, a przełożonymi, rozpoznaje po opryskliwości podwładnych wobec petentów, klientów i w ogóle wszelkich osób zmuszonych do załatwiania jakiejś sprawy w instytucji, gdzie stosunki międzyludzkie układają się doskonale. Te mile stosunki rodzą nierządki ponury styl pracy. Wechodzę niegdyś do pewnego wydziału spraw lokalowych i natychmiast zauważam tam dobrze układające się stosunki międzyludzkie. Dwie panie przy herbatce, uśmiechnięte, radosno omawiają sprawy rodzinne. Nastrojów w pracy łączy familijny.

Stoję przed nimi pokornie, jak chłop pańszczyźniany przed dziedzicem i czekam. I głupio mi jest, że swą niekczemną postać zakłócam tak ślicznie łowitnące stosunki. Widzę jak oblicza urzędowych osób pokrępa urzędowa surowość. A wszystko przeze mnie. Wreszcie jedna z pań, widocznie ta bardziej odporna na stosunki międzyludzkie, powiada: „Proszę wyjść za drzwi i poczekać. Osoba zostanie zwołana”. Wyszedłem. Nie lubię psuć dobrych stosunków między ludźmi.

Drogi Czytelniku, jeśli jakaś sekretarka dyrektora potraktuje cie arogancko, możesz być pewny, że między nią, a dyrektorem stosunki układają się tak dobrze, jak to sobie tylko wyobrażają rysownicy pism satyrycznych. Tam, gdzie te stosunki układają się gorzej, sekretarka będzie bardziej uprzejma.

Jeśli chorego w stanie ciężkim przywiozą do szpitala i zamiast do stołu operacyjnego, poprowadzą go do stołu kancelaryjnego, wiadomo wówczas, że między leżącym a biurokracją, między lekarzami a administracją nastąpił sojus, sprężenie zwrócić. Najpierw chorego trzeba zaadministrować, zaewidencjonować, zaksięgować, dopiero po zwycięskim pokonaniu okopów biurokracji można mu zrobić zastrzyk lub transfuzję. Najpierw urzędnicy muszą zaspokoić swą chorobliwą ciekawość i rozpoznać pacjenta w świetle kwestionariuszy, ankiet i segregatorów, a potem przekazują go do rozpoznania lekarzom. Najpierw nazwisko, wiek, płeć, pochodzenie, społeczne, potem dopiero rentgen, O.B., czy Wasserman. Porządek musi być.

— Całe zło tkwi w prasie — tłumaczył mi pewien administrator. — Prasa podrypa bowiem autorytet urzędników niepokoi ich i deprecjonuje ich prestiż.

A wiadomo, że najgorliwiej dbają o przestrzeganie reguł ci, którzy nie całkiem są pewni swych stanowisk i swego autorytetu.

KAROL BADZIAK

Neuengamme — oskarża!

Tam zginęło wielu Łodzian

Morze szalało od kilku godzin. Mgła i stalowe, ciężkie chmury przysłaniały widoczność. Około godz. 15 usłyszeli warkot zbliżających się samolotów...

Pierwsze bomby spadły na „Cap-Arcone”, następnie na „Thielbeck”. Przeraził i stoczeni w ładowniach więźniowie na próżno wzywali pomocy. Jakiś umierających zgłoszono nowe wybuchy bomb. Z tragedii, jaka się rozegrała owego popołudnia w Zatoce Łubieckiej uratowało się tylko niewiele ponad 500 więźniów. Ocalałoby zapewne więcej, gdyby hitlerowcy nie otworzyli do ratujących się w pław ognia z wybrzeża. Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Przypuszcza się, że w wyniku bombardowania zginęło 15 tys. więźniów, w tym również i wielu Łodzian. Kim byli ci ludzie, którzy 3 maja 1945 r., na kilka dni przed zakończeniem II wojny światowej, znaleźli śmierć w morskich otchłaniach?

Od kilku dni obraduje w Warszawie Zgromadzenie Generalne Międzynarodowego Komitetu b. Więźniów Obozu w Neuengamme. Jednym z najbardziej uroczystych momentów było wręczenie wiceprzewodniczącemu ZG ZBoWiD, Wł. Lechowiczowi urny z prochami więźniów obozu, które zostaną złożone na terenie muzeum w Majdanku i Oświęcimiu. W czasie obrad m. in. poruszana była sprawa budowy pomnika ku czci pamięci bohaterów, wydana międzynarodowej monografii obozu w Neuengamme oraz konserwacji w więźniów, które znajdują się w małych miejscowościach na terenie NRD: Hautkruch i Neuendorf. Mogiły te są jeszcze jednym niemym i bolesnym oskarżeniem pod adresem faszystów i jego zbrodni.

MAREK REJTEL

Nigdy więcej faszyzmu!

Manifestacyjny pogrzeb pomordowanych na Brusie

Dziesiątki tysięcy lodzian przybyło wczoraj do Mauzoleum na Radogoszczu by oddać ostatnią posługę szczerkom 40 patriotów, zamordowanych jesienią 1941 r. na terenie strzelnicy na Brusie.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina żołnierze przynieśli 4 trumny spowite szarfami o barwach narodowych i ustawili je na podwyższeniach przed trybuną honorową, na której znajdowali się m. in.: członkowie egzekutywu KL i KW PZPR z I sekretarzami KL i KW Józefem Szychalskim i Stefanem Jędrzejczakiem, członkowie prezydium RN m. Łodzi i WRN z przewodniczącymi prezydium Edwardem Kaźmierczakiem i Franciszkiem Grochalskim, dowódca garnizonu WP płk. Ludomir Łukasiewicz, przewodniczący WKZZ Zygmunt Krzywański, wokół las sztandarów spowitych kirem, organizacji partyjnych, społecznych i młodzieżowych.

Wiece żałobny zagałi prezes ZO ZBOWID Henryk Socha-Domagalski, a następnie zabral głos przewodniczący Okręgowej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prezes Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi — Jan Przybylski. Mówca przypomniał, że właśnie jesienią 1941 r. odbywały się w Łodzi masowe aresztowania i egzekucje w lewicowych. Zwrócił także uwagę na fakt, że to partia klasy robotniczej, Polska Partia Robotnicza, pierwsza rzuciła zew do wspólnej walki zbrojnej wszystkich sił patriotycznych przeciw okupantowi.

Przechodząc do współczesności J. Przybylski powiedział:

„Zdawałoby się, że ocena zbrodni hitlerowskich winna być w całym świecie jednoznaczna, a potępienie sprawców powszechne. Tak jednak nie jest. Siły odwetowe w NRF czynią wszystko, ażeby przeszłość wojenną wybielić, dla tych spadkobierców III Rzeszy działalność hitlerowskiej maszyny państwowej w okresie II wojny światowej nie budzi odrazy i wstrętu. (...) Dla nich biologiczne niszczenie innych narodów mieści się w kategoriach militarne-go i politycznego działania”.

Po zwróceniu uwagi na jedność metod hitlerowskich i tych, które imperializm stosuje w

Kongo i Wietnamie, mówca zakończył: „Niechaj pamięć o tych, którzy oddali swe życie w walce z hitlerowskim barbarzyństwem i tych, którzy giną dzisiaj w walce z imperialistyczną agresją, w obronie swej wolności i niepodległości — mobilizuje nas do walki o pokój i postęp”.

Po oddaniu salwy honorowej, przy wtórze werbli trumny spoczęły w mogile pod murem Mauzoleum, którą pokryły wieńce i wianki kwiatów złożone przez delegacje organizacji społecznych i młodzieżowych, zakładow pracy oraz mieszkańców naszego miasta.

(jp)

Protest DRW i Apel powstańców Zamknięcie dziennika „Saigon Post” Sytuacja w Wietnamie

Demokratyczna Republika Wietnamu ostro zaprottestowała w sobotę przeciwko barbarzyństwu nalotów amerykańskiego na miasto Nam Dinh. Oświadczenie Min. Spraw Zagranicznych DRW stwierdza, że odrzutowe amerykańskie bombardowały i ostrzeliwały w piątek obiekty przemysłowe i ulice miasta, powodując poważne straty wśród ludności cywilnej i niszcząc wiele domów.

Podczas piątkowego nalotu amerykańskiego na Nam Dinh, północnowietnamskie siły obrony przeciwlotniczej strąciły 4 samoloty agresora i uszkodziły wiele innych.

Powstańcy południowowietnamscy wezwali ludność kraju, aby nie odwiedzała restauracji, kin i innych lokali, do których uczęszczają Amerykanie, a tak-

że, by trzymała się z daleka od koszar, konwojów wojskowych i zgrupowań żołnierzy amerykańskich. Komunikat ostrzega ponadto polejantów reżimu sągajskiego, aby nie utrudniali bojom ich akcji, ponieważ w przeciwnym wypadku będą traktowani tak samo, jak Amerykanie.

Reżim sągajski zamknął na 5 dni ukazujący się w języku angielskim dziennik „Saigon Post” za „przesadne informowanie o przebiegu wojny”, a w szczególności o ostatnich atakach powstańców na bazę amerykańską w Da Nang.

30 tys. ludzi z wiosek południowowietnamskich doznało różnych obrażeń wskutek użycia przez wojska amerykańskie i reżimowe materiałów chemicznych o silnym działaniu toksycznym w czasie operacji pacyfikacyjnych przeprowadzonych w ub. miesiącu przeciwko partyzantom. Użycie tych środków spowodowało ponadto zniszczenie znacznej ilości zbiorów ryżu oraz pogłowia bydła.

Naloty na DRW

Według doniesień z Wietnamu, 11 samolotów amerykańskich atakowało w sobotę konwoje i drogi na terytorium DRW. Samoloty USA zrzucone zostały również do akcji w okolicach Chau Reo na obszarze południowego Wietnamu, gdzie doszło ostatnio do zaciętej bitwy między siłami rządowymi i partyzantami.

Rozmowy de Gaulle - Sukarno

Przebywający w Paryżu z wizytą oficjalną prezydent Indonezji — Sukarno spotkał się w sobotę z prezydentem Francji de Gaulle'em. Rozmowa trwała trzy kwadranse i poświęcona była omówieniu „umocnienia przyjaźni i współpracy między oboma krajami” oraz obradom „małego szczytu kairskiego”, w którym wzięły udział Chłńska Republika Ludowa, Indonezja, Zjednoczona na Republika Arabska i Pakistan.

Przemówienie L. Breżniewa

Niebezpieczeństwo wojny, jakie rodzi imperializm, dotychczas się utrzymuje — oświadczył w sobotę I sekretarz KC KPZR, Leonid Breżniew w przemówieniu do absolwentów radzieckiej akademii wojskowej.

Pomagamy i będziemy pomagać tym, którzy występują przeciwko ciemnozom imperialistycznym, przeciwko kolonializmowi w każdej postaci — stwierdził m. in. mówca.

Mówca scharakteryzował rozważania z granicą kampanię o rzekomej przewadze USA nad ZSRR w dziedzinie broni strategicznej jako kolejną próbę „techniczenia życia w dawno zbankrutowanej polityce szantażu nuklearnego”. Przytaczane na Zachodzie wyliczenia dotyczące potęgi rakietowo-nuklearnej ZSRR bynajmniej nie świadczą o znajomości rzeczy tych, którzy je zestawiają, w szczególności wywiadów państw imperialistycznych. Oświadczamy z całą stanowczością — oświadczył I sekretarz KC KPZR — że wszelka próba podjęcia agresywnych poczynań wobec naszego kraju w oparciu o tego rodzaju ocenę naszego potencjału wojskowego, okaże się zgubna dla jej inicjatorów.

Łodzi przybyło w bież. półroczu 9428 izb mieszkalnych

Budowlani przekraczają plany produkcyjne

Mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych, łódzkie przedsiębiorstwa budowlane nie tylko wykonują, ale i przekraczają swoje zadania produkcyjne, zajmując pierwszą lokatę w skali krajowej wykonaniem 51,7 proc. planu rocznego. Cały resort budownictwa średnio plan ten wykonał w 45 proc.

Konkretnie oznacza to, że Łodzi w pierwszym półroczu br. przybyło 9428 izb, zamiast planowanych 8420. Na budownictwo rad narodowych przypada 5848 (o 600 izb więcej niż planowano), a na spółdzielcze — 2374 (260 ponad plan).

W pierwszym półroczu 1965 roku oddano łodzianom o ponad 2.200 izb więcej aniżeli w analogicznym okresie ubiegłego roku. Oprócz izb mieszkalnych wykonano m. in.: budynek chemii radiacyjnej, pawilon na Wielkopolskiej, przedszkole na Wielkopolskiej i punkty usługowe. Nie wykonano natomiast jeszcze 2 pawilonów handlowych i 1 przedszkole na Dąbrowie. Zostaną one wykończone w III kwartale.

Na konferencji prasowej w Zjednoczeniu Budownictwa zwrócono uwagę na jakość robot. Na 69 obiektów mieszkalnych oddanych w I połowie br. 12 otrzymało ocenę bardzo dobrą, 1 — tylko dostateczną. Jest to blok 115 na Dąbrowie. Reszta uzyskała ocenę dobrą. (al)

Zwoleńnicy płk. Caamano zaatakowali posterunek policji

Oddział zwolenników płk. Caamano zaatakował w piątek posterunek policji w mieście Ramon Santana w odległości 88 km od Santo Domingo. W wyniku ataku poniosło śmierć 2 policjantów, a 3 zostało ciężko rannych. Do miasteczka udało się przedstawić 10 ONZ.

Według doniesień agencji zachodnich, oddział atakujący posterunek policji liczył 40 do 50 ludzi. Agencje te podają, że policja imbertowska w mieście San Pedro de Macoris oddalonym o około 20 km od Ramon Santana aresztowała dwie osoby w związku z tym atakiem.

Glód w Kongu

Rząd Konga (Leopoldville) zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o pilne udzielenie mu pomocy ze względu na głód panujący we wschodnich rejonach Konga. Według wiadomości agencji MEN rząd włoski wysłał specjalny samolot ze środkami żywności i lekami dla Konga.

Skazanie Naessensa

Gaston Naessens, biolog-samotnik, który twierdził, iż wynalazł lekarstwo na leukemię został skazany na 10 miesięcy więzienia z zawieszaniem oraz grzywnę w wysokości tysiąca franków, za wydanie czeków bez pokrycia na sumę 100 tys. franków.

Warszawa uzyskała nowe połączenie z Helsinkami

W sobotę o 8 rano z lotniska Okęcie wystartował w inauguracyjny rejs do Helsinek nasz samolot typu „Viscount”.

Linia Warszawa — Sztokholm — Helsinki ma ponad 1100 km długości. Turbosmigłowe samoloty PLL „Lot” typu „Viscount” będą kursować na tej trasie w każdą sobotę.

Trzęsienie ziemi na Aleutach

Aparaty sejsmograficzne w Instytucie technologii i laboratorium kalifornijskiego zarejestrowały wczoraj o godzinie 21.06 GMT trzęsienie ziemi o sile około 7 stop w skali Richtera na jednej z Wysp Aleutkich w pobliżu Alaski. Dotychczas nie zanotowano

wiekszych strat. Trzęsienie to było znacznie silniejsze od ubiegłorocznego.

Wyspy Hawajskie i zachodni brzeg Stanów Zjednoczonych zaalarmowano wczoraj w obawie przed nadejściem potężnej fali wywołanej trzęsieniem ziemi na Aleutach. Tego rodzaju system ostrzegawczy wprowadzony jest od 1946 roku, kiedy wstrząsy na Alasce wywoływały olbrzymie przypływy na Pacyfiku, w wyniku którego na Hawajach za tonęły 173 osoby.

Evakuacja 35 tysięcy osób Zalanych zostało 100 tys. ha ziemi Powódź w Jugosławii

Wczoraj prezydent Tito w towarzystwie przedstawicieli rządu, władz lokalnych przybył do Nowego Sadu, stolicy prowincji Wojwodina, najbardziej dotkniętej przez wylew Dunaju. Marszałek Tito powiedział, że konsekwencje powodzi są takie same dla gospodarki narodowej, co skutki katastrofy, jaka spotkała mieszkańców Skopje. Za powiedział on daleko idącą pomoc rządu dla terenów nawiedzonych przez tegoroczną klęskę żywiołową.

Według ostatnich informacji wylew wód Dunaju i Drawy spowodował ewakuację 35 tys. ludzi, zalanych zostało 7 tys. budynków oraz 100 tys. ha najżyźniejszej ziemi kraju.

„Szczyt” na kolei

Ostatnia sobota spotęgowała „szczyt” wyjazdów na urlopy i wczasy. Na dworcach kolejowych i PKS panował niebywały tłok, który powiększał się jeszcze peszezerowie udający się na sobotnio-niedzielne weekendy. Ponadto kolej wznowiła przewozy dzieci na kolonie. Niestety, nie wszędzie udało się uruchomić dalsze dodatkowe pociągi i autobusy. Nasz transport cierpi bowiem na chroniczny brak taboru. A oto relacje korespondentów PAP:

Np. w Warszawie pasażerowie narzekali na brak dodatkowych środków lokomocji. Na centralnym dworcu PKS przy ul. Żytniej niektórzy pasażerowie widać, że nie ma mowy o uruchomieniu dodatkowych wozów wywoływały gorszące awantury.

Z kolejowego Dworca Głównego odeszły w sobotę 4 pociągi kolonijne. Natomiast dla dorosłych pasażerów nie udało się uruchomić dalszych dodatkowych pociągów ani dalekobieżnych, ani nawet lokalnych.

W podobnej sytuacji był Wrocław.

Pożar w powiecie kutnowskim

W sobotę o godz. 7.30 we wsi Wargawa, pow. Kutno wybuchł groźny pożar. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia z papierosa przez Ignacego Olczaka. Natychmiast w płomieniach stanęło 11 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Tylko szybkiej interwencji 8 jednostek straży pożarnej należy zawdzięczać, że spłonęły jedynie 2 stodoły, a na 9 budynkach spaliły się dachy.

(reg)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z okazji 43 Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, który zgodnie z przyjętą tradycją obchodzony jest rokrocznie w pierwszą niedzielę lipca, 3 bm. odbyła się centralna akcja demia w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Otwierając uroczyste spotkanie przez Naczelnej Rady Spółdzielczej — T. Jarczyk powitał przybyłych gości: członka Biura Politycznego KC PZPR wiceprem. E. Szyra, sekretarza generalnego CK SD wicemarszałka Sejmu J. K. Wende, sekretarza NK ZSL — J. Olszyskiego, ministra handlu wewnętrznego — M. Lesza.

Kronika wypadków

W Piotrkowie Tryb. jadąc wozem konnym Piotr Ratajczyk spowodował zderzenie z samochodem osobowym marki „Skoda”, prowadzonym przez Jerzego Jurasza. Samochód uległ uszkodzeniu na sumę 15 tys. zł.

W Tomaszowie Maz. motocyklista Jerzy Adamecki wioząc na tylnym siedzeniu Zdzisława Drożdża, który był w stanie nietrzeźwym, Drożdż pociągnął w pewnej chwili Adameckiego za rękę i spowodował wyrwiecie się motocykla. Po przewiezieniu do szpitala Drożdż zmarł.

(reg)

SPORT z ostatniej chwili

Na bieżniach zagranicznych

— Na międzynarodowych zawodach w Londynie, reprezentantka Polski, Irena Kirszenstein wyrównała rekord Europy w biegu na 100 jardów, używając 10,6.

— Reprezentant Polski Boguszewicz wygrał w Minsku główny bieg na dystansie 5 tys. m w zawodach o Memorial Znamieńskich. Boguszewicz uzyskał czas 13,81 s.

POGODA

Zachmurzenie o charakterze zmiennym, z możliwością przełotnego opadu. Temperatura maksymalna około 17 stopni C. Wiatry umiarkowane, zachodnie. (reg)

Dnia 3 lipca 1965 roku zmarła nam ukończona Siostra i Ciotka S. i P.

Aurelia Krusińska
z domu SIKORSKA
nauczycielka-rencistka

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w wtorek, dnia 6.VII. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrzebiarze w żałobie

SIOSTRY, BRAT I RODZINA

Taaaka ryba!



Sezon wędkarski trwa. 280 tys. zapaleńców rybołówstwa, zrzeszonych w Polskim Związku Wędkarskim, to zaledwie część amatorów dreszczyka z wędką. Dreszczyk, to naturalnie oczekiwanie na taaaka rybę!

Dzieła sztuki w domach towarowych

Klienci w amerykańskich domach towarowych po zatwierdzeniu zakupów w działach galanterijnych czy odzieżowych, odbierają lub nabierają, mogą teraz również szybko zaspościć swe potrzeby estetyczne: oferuje się im obrazy, rzeźby, litografie czy sztychy, jak to powiadają — do wyboru i do koloru.

Wyroby te reklamują się, rzecz jasna, jako „oryginały” z Hiszpanii, Holandii i Anglii, choć, jak tłumaczył jeden z właścicieli domów towarowych w Los Angeles, „jedyną oryginalną ich cechą jest to, że są rzeczywiście robione”.

To, że naiwni nabywają za 300 dolarów „oryginalnego” Degasa, by w domu przekonać się, że są w posiadaniu tylko zrzędną reprodukcją — to wina samych naiwnych, jak wszędzie na świecie.

Znany koncern handlowy Sears, Roebuck i s-ka ma poważne obroty dziełami sztuki: od 1962 roku zakupił 39 tys. dzieł, sprzedał — 21 tys., zdobywając tym samym pierwsze miejsce na świecie jako sprzedawca dzieł sztuki (pod względem ilościowym, naturalnie).

Z nie mniejszym rozmachem prowadzi handel dziełami sztuki inny znany koncern handlowy — Woolworth, który „masę kiczów — jak pisał krytyk „New York Times”, John Canaday — ozdabia kilkoma dziełami znanych malarzy. Gdy klienci skarżą się na wygórowane ceny kiczów, sprzedawcy tłumaczą im to wysokimi kosztami ram”.

Handel dziełami sztuki w domach towarowych jest stosunkowo nowy, sprzedawcy nie przygotowani. Pewien sprzedawca w jednym z tysięcy sklepów Sears tłumaczył się: „50 lat temu rozpocząłem pracę w dziale maszyn do rozsiawiania nawozów, a teraz robię w sztuce”.

Dyrektorzy supersamów stwierdzają wprawdzie, że w porównaniu z innymi działami obrotu wyrobami sztuki nie są jeszcze rentowne, ale „podnoszą prestiż sklepu” i zwiększają frekwencję.



Krystyna Wiśniewska

Z twoich rąk nie ogląda się przezrzystych wiosen
jak gdyby z uśmiechu przez wielki plac
i wiatr o drżących włosach nie zasypia w modlitwie
nie obiecujesz mi nic za całe życie
kiedy płoną serca kwiatów
z rąk tylko przepaście nocy powtarzają moje imię
cichym głosem zamięcia

5. 4. 1965

Henryk Hartenberg

Mówiłaś
Ze dzień jest otwartą powieką
Z wierzbami na obrzeżach horyzontu

Mówiłaś
Ze słona jest kropka
Która na wargi Ci spadła

Mówiłaś
Ze płynę w wibrujących głębiach snu

Mówiłaś
O pamięci
Trwalej jak cisza z wierzbami na obrzeżach

A przecież
Czas we mnie trwa
Czas mnie pomnaża
Czas ze mnie wpływa

Po ślubie młodych RODZICE i dzieci

PEWIEN ZIEĆ PRAGNĄŁ FUNDNAĆ TESCOWEJ PRIMAAPRILISOWY KONTERFEKT, NA KTÓRYM ONA? FIGURUJE Z DŁUGIM JEZOREM, PRZYPIĘTYM SZPILKĄ DO OBFITEGO GORSU.

TAKICH KART BYŁO PRZED WOJNĄ ZATRZĘSIENIE NA KAŻDYM BAZARZE. DZIŚ NIE WIADOMO GDZIE ICH SZUKAĆ. PRODUCENTÓW I SPRZEDAWCÓW ANI ŚLADU, CHODZA SŁUCHY, ŻE „WŁADZE” ZABRONIŁY OŚMIESZĄC ŚWIĘTA POSTAC MAMUSI, NIEZASTĄPIONEJ OPIEKUNKI DOMOWEGO OGNISKA Z LAT SZESZCZDZIESIĄTYCH NASZEGO WIEKU.

Zięć więc pocztówki nie kupił, ale nie zrezygnował z portretu. Zwrócił starania w poważniejszym kierunku, prosząc, by go poinformowano — a przy okazji innych zięciów i synów — co sądzi socjologia o stosunkach między rodzicami i ich zameżnymi dziećmi.

GDY MALŻENSTWO KOŃCZY SIĘ...

Zacznijmy od końca, czyli od rozvodu. Na 1.295 zbadanych wyroków, tylko 120 razy wymieniono — jako jedną z dalszych przyczyn rozbitcia małżeństwa — złe stosunki z teściami.

Podkreślamy: przewód sądu wy ustalił, że były to przyczyny dodatkowe. Ujawnione dopiero w trakcie szczegółowych zeznań, jak gdyby wyłożone z dna wielkiej stęki, która wypelniała zdrady, bójkę, pijackie awantury, katowania dzieci i zdziczenie seksualne. Wniosek: teściowie, nawet zamieszkałi z młodymi, nie rujnują małżeństwa — przynajmniej w tej mierze, jaką przykłada sąd, gdy orzeka o rozwodzie.

A w jakiej mierze przyczyniają się do tego, by potomstwo wstępowało w związek małżeński?

...I ZANIM SIĘ ZACZYNA

Z badań ankietowych, w których blisko dwa i ćwierć tysiąca młodych małżeństw wypełniło kwestionariusze — broszury liczące 80 pytań, dowiedzieliśmy się, że rodzice łatwiej przystają na projekty małżeńskie córek niż synów. Może dlatego, że pokutuje w narodzie mit nieszczęśliwej, śmiesznej starej panny? Ze przez kilkanaście lat alarmowano o nadwyżce kobiet (obecnie jest już odwrotnie — w rocznikach poniżej 24 lat, przeważają mężczyźni), że same dziewczęta bardziej się palą do hymenu niż chłopcy?

Tek czy inaczej rodzice chętniej się godzą na zięciów i to ma konsekwencje społeczne. Jeśli projektowane małżeństwo córki zmienia jej przynależność społeczną „w dół”, tj. gdy dziewczę z rodziny inteligentycznej wychodzi za robotnika, lub z rodziny robotniczej za chłopca — łatwiej uzyskuje aprobatę rodziców, niż kiedy podobny „mezallans” pragnie popieścić syna. Wobec przyszłej synowej, wy magania są większe, córkę wy

daje się za mąż lżejszą rączką.

DALEJ NA GARNUSZKU

Po ślubie, co trzecie młode małżeństwo mieszka razem ze starymi, częściej z rodzicami żony, rzadziej męża, częściej w rodzinach robotniczych, rzadziej w inteligentkich. Około 60 proc. córek, przy zawieraniu małżeństwa, otrzymuje po moc materialną, rodzaje dawnego posagu czy wyprawy, trzem córkom na cztery rodzice urządzają weselne przyjęcie. A ponieważ bez pomocy i przyjęcia się nie obejdzia, tam gdzie nie śpieszą z jednym i drugim rodzice panny młodej, zastępują ich rodzice pana młodego — z dokładnością do jednego procentu wszystkich badanych przypadków.

Po weselu pomoc trwa w tym samym układzie, 43 proc. młodych małżeństw korzysta ze świadczeń materialnych i usług domowych ze strony rodziców żony, 29 proc. wspomagają rodzice męża. W co trzecim małżeństwie dziadkowie wychowują kolejno wszystkie małe wnuki.

SERCE CZY ROZSADEK?

Chętnie dowiedzielibyśmy się

czegoś o bezinteresownych związkach uczuciowych między młodymi, którzy po ślubie opuścili rodzinne gniazdo, a rodzicami, którzy w nim zostali. Uczestnicy ankiety napisali wprawdzie, że rodziców widują często (57 proc. częściej niż raz na miesiąc), nie wiadomo jednak co się za tym kryje. Może „przechwalnia” dla dzieci, gdy młodzi małżonkowie chcą swobodnie poszaleć? Może bielizna do uprania, garderoba do reperacji?

Podobno młodzi chętnie korzystają z rad doświadczonych rodziców — pod warunkiem, że czynią to na odległość, nie mieszkając pod jednym dachem. We wspólnym domu rady często przechodzą w konflikty — zresztą, wiadomo o tym bez ankiety i przecisów rozmównych.

Socjologiczny obraz stosunków na osi rodzice — zameżne dzieci jest więc pogodny, w oczach dzieci. Rodzice godzą się na ślub, dają posag, urządzają wesela, pomagają materialnie młodym małżeństwu, wychowują mu dzieci, udzielają zbawiennych rad. I tylko w 120 wypadkach na 1.295 w gestwinie wzajemnych pretensji rozwozowych natrafiono i na te, że w jakiejś mierze rodzice przyłożyli rękę do rozkładu małżeństwa.

„Gdyby jeszcze ten słoneczny portretik nie był tak jednostronny, gdyby socjologowie zapytali rodziców, co sądzą o stosunkach z zameżnymi dziećmi...”

IRENA FRACKOWIAK



Każdy czyta inaczej — mówi Antoni Romanowski

Od 20 lat, codziennie, spotkać można Antoniego Romanowskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej. Pełni dyżury w czytelni głównej, informując przybyłych, gdzie jaką książkę mogą znaleźć („tutaj, proszę pani, jest wieczne szukanie”).

Zycie nie szczydziło mu wędrówek i tulaćki. Od dziecka los rzucał go z miasta do miasta, zabierając stopniowo najbliższych. Kampania wrześniowa 1939 zakończyła się niewolą i pobytem w stalagu aż do wyzwolenia. Jak trafił do naszego miasta?

— W obozie byli ze mną łożdżanie. Kiedy wojna skończyła się i trzeba było zdecydować o przyszłości, namawiali mnie: jedź z nami, Łódź, to miasto biednych, znajdziesz tam pracę i przyjaźni. Więc pojechałem. Poszcześnieło mi się. Zawsze bardzo kochałem książki i dostałem pracę właśnie w Bibliotece Uniwersyteckiej. Początkowo w tym starym gmachu, na Skłodowej. Tutaj, w nowym budynku, pracuję się luksusowo, tam nosiło się książki na plecach, ale i tak nikt nie narzekał.

— Cały dzień spędza pan wśród książek po to, by inni mogli spokojnie czytać. Czy sam ma pan czas na lekturę?

— Czytam nawet dość dużo, a już specjalnie biografie. Bo proszę pani, co czło-

stykują jakby komuś coś wyjaśniali, jeszcze inni śmieją się do siebie. Są i tacy, którzy przy lekturze... zasypiają.

— A młodzież?

— Młodzież, jak to młodzież. Zawsze się śpieszą, czasem trochę roztrzępiani, chcieliby dużo wiedzy zdobyć w krótkim czasie. A potem wyrastają na poważnych ludzi, prawników, lekarzy. Niektórzy, choć pokochali dawno studia i mają poważne stanowiska, wciąż tu jeszcze przychodzą, czytają, uczą się. Przyjemnie ich spotkać, jak starych znajomych.

— Jak pan myśli, czemu niektórzy tak chętnie przychodzą do biblioteki?

— Przede wszystkim dlatego, że mają na miejscu pełny wybór wydawnictw naukowych, które są im potrzebne, encyklopedii, słowników, opracowań itd. Nasz podręczny księgozbiór sięga 20 tys. tomów. Poza tym znajdują tu spokój i ciszę, niezbędną dla skupienia się i intensywnej pracy.

I wreszcie — jak wywiad, to wywiad. Pytam mojego rozmówcę o hobby. Uśmiecha się zawstydzony, aż wreszcie przyznaje: pisze wiersze. Nie żeby do druku, czy dla sławy. Po prostu ot tak, dla siebie, dla własnej przyjemności. Po śmierci prezydenta Kennedy'ego napisał, pod wpływem wzruszenia wiersz, który wysłał do wdowy po zamordowanym. Wkrótce potem otrzymał od niej podziękowanie. Przechowuje je wśród swych pamiątek.

— Tu, w czytelni, gdzie przewijają się dziesiątki ludzi dziennie, ma pan też chyba pole do obserwacji?

— O tak, ruch tu jak w domu towarowym. Czasem przewinie się do 400 osób dziennie. Przychodzą i starsi i młodzi, najczęściej oczywiście studenci. Zdawałoby się, że



w czytelni to już wszyscy jednakowi, siedzą, czytają — i koniec. A tymczasem każdy zachowuje się inaczej. Jedni czytają w skupieniu i święta dokola siebie nie widzą, nie słyszą. Inni czytając ge-

Mieszanka firmowa

LUKSUS DLA PSÓW

45-letnia księżniczka Ashraf, bliźniacza siostra szacha Iranu, zakupiła za 800 dolarów 2 miejsca I klasy, w samolocie lecącym z Paryża do Teheranu. Miejsca te przeznaczone były dla 7 psów i jednego kota księżniczki.

BB NR 4

Pierwszy mąż Brigitte Bardot reżyser Roger Vadim dokonał ostatnio swego kolejnego odkrycia. Jest nim 19-letnia Kalifornijka z pochodzenia, Phyllis Mayor. Poprzednie odkrycia Vadima to BB, Anita Stroyberg, i Jane Fonda. Dotychczasowy porządek postępowania Vadima jest znany: odkrywa, formuje na podobieństwo BB, daje światową sławę, żeni się, a następnie rozwodzi. On sam powiedział, że główną rolę w jego filmie może grać tylko kobieta, która kocha. Mimo więc, że Phyllis Mayor została już odkryta, będzie musiała jeszcze poczekać. Vadim kocha na razie swą obecną żonę Jane Fonda i kręci z nią swój najnowszy film.

SALVADORE DALI I BIBLIA

Hiszpański malarz surrealistyczny Salvador Dali otrzymał od Watykanu zamówienie na wykonanie 150 ilustracji do przykazań biblijnych. Organ Watykański „Osservatore Romano” wyraża nadzieję, że Dali wykona swe dzieło sumiennie, gdyż do tematów religijnych podchodzi z wielką pokorą. Biblia Dali ukazuje się jako trzyczęściowe wydawnictwo

CORY KORYNTU NA ÓSMYM PIĘTRZE

Senat Hamburga zatwierdził plan „budownictwa mieszkaniowego” w słynnej hamburskiej dzielnicy St. Pauli. Projektuje się tam budowę sześciopiętrowych domów, gdzie każda z córek Koryntu posiadać będzie luksusowy apartament z łazienką i małą kuchenką, a także z telefonem. Czynsz skalkulowano odpowiednio do zarobków. Prostytutki powyżej 50 lat korzystać będą z taryfy ulgowej — ponieważ według danych policji nie mogą one zarobić więcej niż 10 marek dziennie. Damy będące „w pełnej kondycji” muszą płacić wyższe komory.

...ODA A PRZESTĘPCZOŚĆ

Wleźień nr 1083 z nowojorskiego więzienia Sing Sing dostał się za kratki z powodu kompleksu;

od uroczenia szpecyli go odstające uszy i zajęcza warga. Gdy pewnego dnia jeden z kolegów no kilku kieliszkach zaczął wyśmiewać się z jego defektów, chłopak zastrzelił go.

Podczas pobytu w więzieniu, jeden z lekarzy doradził więźniowi, aby poddał się operacji plastycznej. Operacja całkowicie zmieniła jego powierzchowność. Wkrótce potem opuścił mury Sing Sing i od tej chwili nie popełnił żadnego przestępstwa.

Wielu amerykańskich lekarzy doszło do wniosku, że defekty fizyczne mogą stać się przyczyną przestępstwa i należy usuwać je, aby umożliwić więźniom powrót do normalnego życia. Naczelny lekarz więzienia w Sing Sing stosuje tam już na wielką skalę operacje plastyczne.

PANORAMA

Organik niezależny
/ od planu na słowach,
pogody i humoru
Red. „Wesołego” /

Kącik językowy

Kopcia czy Kopecia?

W liście p. Stanisława Dych ty powraca sprawa, która często budzi wątpliwości: jak odmienić nazwiska męskie typu „Stępień”. Czyteń pisze: „Fracuenny z kolegą o nazwisku Kopec. Uprzejmie prosimy o wyjaśnienie, jak należy mówić poprawnie: „Czy mogę wyślać samochód” czy „Czy mogę wyślać samochód po kolegę Kopcia?”

Nazwisko Pańskiego kolegi odmienna się następująco. Mianownik: kto? co? Kopec; Dopelniacz kogo? czego? Kopcia; Celownik komu? czemu? Kopciowi; Biernik kogo? co? Kopcia; Narzędnik kim? czym? Kopciem; Miejsownik o kim? o czym? o Kopciu; Wołacz Kopciu! A więc powiemy: „Czy mogę wysłać samochód po kolegę Kopcia?”

Podobnie odmienną się nazwiska takie, jak Kwiecień (Kwiecień, nie: Kwiecień), Malec (Malca, nie: Malca), Dudek (Dudka, nie: Dudeka), Jankę (Janka, nie: Janeka), Witka (Witka, nie: Witka).

W odmianie nie różnią się więc one od odpowiednich rzeczowników pospolitych i zdrobniałych imion.

Opólna zasada: nazwiska polskie dwusylabowe lub trisylabowe, zakończone w mianowniku spółgłoską, poprzedzoną samogłoską „e”, odmienną się w ten sposób, że „e” wypada we wszystkich dalszych przypadkach.

Podczas ostatniego Wyścigu Pokoju dobrze spisujący się młody kolarz Kegel. W związku z osiągnięciami nazwisko jego często znajdowało się na ustach sprawozdawców radiowych i na łamach prasy. I łatwo zauważyć można było wahania: dobre miejsce Kegela — słyszeliśmy częściej; ni: „czas Kegia wymsi...”

Pochodzenie nazwiska „Kegel” nie jest polskie, choć tak jak nazwisko Kopec, kończy się spółgłoską, którą poprzedza „e”. Jak z takimi nazwiskami postępujemy? Zatrzymajmy się na chwilę przy innym, podobnym, wszystkim znanym nazwisku: Wedel. Mówimy: „Wyrobę Wedla zna ne były już przed wojną za granicą”; „Najbardziej lubię wedelowskie czekoladki”; „Wedlowi zawdzięczamy nasze słodycze świąteczne rozgłos w 20-lecie międzywojennym”. Nikt chyba nie powie: „Wyrobę Wedela”, „wedelowskie czekoladki” i „Wedelowi”. Tak samo jak Wedel odmienna się nazwisko kolarza Kegla i inne nazwiska pochodzenia obcego, noszone przez Polaków, a nawet nazwiska cudzoziemców, „jeśli mają już pewną tradycję na gruncie polskim” np. Hegel, Hejla; Luter, Lutra. Zastrzeżenie umieszczone w cudzysłowie jest ważne, zwróćmy bowiem uwagę, że mówimy o ulicy Worcella i o atlasie Romera. Nie wszystkie obce nazwiska Polaków podlegają zasadzie, której poświęcał dalszemu „Kącik”. H. BODALSKA

*) „Poradnik, gramatyczny” Gaertnera, Passendorfera i Kochańskiego.

Artykuł wstępny

Pragniemy dziś przypomnieć, że zaczął się lipiec i połowa roku 1965 już nam przeleciała. A podobno druga połowa każdego okresu jest zawsze krótsza od pierwszej i szybciej mija. Należałoby więc zrobić remanent wszystkich projektów, których realizację zaplanowaliśmy na bieżący rok i przystąpić do ich realizacji. Bo jak tak pomyśleć, to rzeczywiście mamy przed sobą jeszcze tylko jeden miesiąc urlopu, jeden miesiąc zastępowania kolegi, który po nas pójdzie na urlop, miesiąc melancholii z powodu kończącego się lata, miesiąc przygotowań do jesieni, miesiąc strachu przed zimą i miesiąc zimy połączony z przygotowaniami do wiosny. A potem to już nasze projekty posłżymy przejeżdżając na następny rok. Więc my, póki czas, ostrzegamy.

WIADOMOŚĆ Z ZAGRANICZY

Moralność a długość szortów — oto problem, który rozstrzygnąć musiał niedawno sąd wojskowy. Otóż w parku miejskim zatrzymana została 26-letnia modelka i sex-bomba Patricia Morgan, która, zdaniem policjanta, pojawiła się tam w zbyt krótkich szortach i obraziła moralność. Sex-bomba stanęła przed sądem i wyraziła gotowość zażądania instancją długości swych szortów. Sąd polecił jej zrobić to na osobności i orzekł, że długość ta zaspokaja całkowicie moralność. Prawo stanu Nowy Jork jako moralną określa długość szortów, kończących się w punkcie środkowym mię-

ne. Okazało się, że to pan Józef R. Poprzedniego dnia uświadomił on sobie, że wypit za wiele i z obawy przed żoną, skierował swe kro-



ki do aresztu, pod opiekę milicji. Nie zdążył jednak dojść i zasnął u bram azylu.

WIADOMOŚĆ KYNOLÓGICZNA

Psy paryskie nie obawiają się wyjazdu swych właścicieli na urlop. Bo gaci paryżanki mogą bo wem oddawać swych pupilów na przechowanie do hotelu pana Lesourd. Opłata za dobę wynosi tam 10-16 franków (hotele dla ludzi pobierają za dobę 8 fr.), ale za to każdy pies ma własny wybieg z własnym drzewkiem!

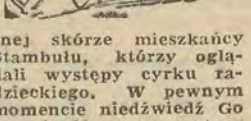
KĄCIK KRYMINALNY

Argentyńska policja wpadła na trop zorganizowanej szajki kieszonkowców. Mają oni szefa, sekretarkę, i ustnie przekazywany statut. A także fundusz, pochodzący ze składki, na kształcenie młodego narybku, adwokatów i zapomogi rodzin ne w razie aresztowania członka szajki. Co miesiąc odbywają zebrania informacyjne - szkoleniowe. Nie prowadzą natomiast ewidencji członków i księgowości. Dlatego policja nie może im niczego udowodnić.

Argentyńska policja wpadła na trop zorganizowanej szajki kieszonkowców. Mają oni szefa, sekretarkę, i ustnie przekazywany statut. A także fundusz, pochodzący ze składki, na kształcenie młodego narybku, adwokatów i zapomogi rodzin ne w razie aresztowania członka szajki. Co miesiąc odbywają zebrania informacyjne - szkoleniowe. Nie prowadzą natomiast ewidencji członków i księgowości. Dlatego policja nie może im niczego udowodnić.

WIADOMOŚĆ NIKOTYNOWA

Zawsze twierdziłmy, że palenie papierosów jest szkodliwe. Przekonaliśmy się o tym na własnej skórze mieszkańcy Stambułu, którzy oglądali występy cyrku radeckiego. W pewnym momencie niedźwiedź Go sza, jeżdżący na motocy-



ku pod kopułą cyrku, stracił panowanie nad kierownicą i spadł na publiczność. Okazało się, że Gosza jest uczulony na dym papierosowy, a w stambulskim cyrku wolno palić.

SAVOIR VIVRE

Dziś, zamiast długiego wykładu, zacytujmy krótki przykład kurtuazji, z jaką traktuje się

we Florencji (Włochy) kobiety o rubensowskich kształtach. W jednym z tamtejszych salonów piękności znajduje się waga, która przyjmując ciężar powyżej 65 kg, zapala światełko z napisem: „Z wyrazami żalu”.

PRZEGLĄD PRASY

„POLITYKA”: Pan Alojzy Wąsik z Wirka wdrapał się na drzewo, by narwać bzu. W tym

momencie podłożyła mu się świnia, która spacerowała pod drzewem. Pan Wąsik spadł z drzewa wprost na warczaka, który doznawszy złamania kręgosłupa, zmarł na miejscu. Nie jest to jedyna w Polsce śmierć z przetrąconym kręgosłupem, która pośmiertnie znalazła się wśród kwiec.

„ECHO KRAKOWA” (fragment skargi do są-

du): „Jan N. powiedział do mnie — chodź Zośka na spacer do lasu, a po-



tem będę ci płacił alimenty. Obrażliwy sens tych słów zrozumiałam dopiero po pół roku”.

Tylko dla pań

KOBIETA a MIŁOŚĆ

Wszystko, co niżej, przeznaczone jest wyłącznie dla kobiet, pochodzi jednak spod pióra mężczyzny. Tym bardziej godne jest przemyslenia. Oto błędy, jakie popełniają kobiety w miłości — z daniem mężczyzny.

Zyczeniem każdej kobiety jest, aby jak najdłużej utrzymać przy sobie kochanego mężczyznę i jego uczucia. Każda też kobieta jest przekonana, że robi w tym celu wszystko, co może. Jest to zrozumiałe, gdyż kobiety są w miłości zawodowcami, mężczyźni zaś dyktantami. Nieliczni mężczyźni, którzy znali się na miłości (np. Casanova) byli okazami zniechęcenia. Im bardziej mężczyźni są miłośnikami, tym mniej zna się na miłości.

Ale kochające kobiety popełniają mnóstwo błędów. Oto cztery zasadnicze. Po pierwsze — większość kobiet ma tendencję do przerabiania obiektu swych uczuć. Wręcz paradoksalne: pokocha lenia — chce z niego zrobić tytana pracy, pokocha lekkoducha — chce go przerobić na wzór powagi i rozsądku. Tymczasem jest to zupełnie bezadnie. Mężczyźni nie dają się zmienić. Oni kochają swój charakter. Im gorszy, tym bardziej są do niego przywiązani, i raczej zrzeczą się z dobrej kobiety niż z najgorszych nawet cech swego charakteru.

Po drugie — kobiety zawsze na pierwszym miejscu stawiają miłość i nie mogą zrozumieć, że mężczyźni interesują się także inne sprawy. Chęć posiadania ukochanego mężczyzny nie ma granic, chęć posiadania ukochanej kobiety jest ograniczona. Mężczyzna nie może być niczym wyjątkową własnością. Dla niego miłość — to ożywcza kapiel. Ale jeśli zanurzy się w niej z głową — utonie.

Po trzecie — Od wieków pokutuje przekonanie, że kobiety są próżne. W rzeczywistości mężczyźni są stokroć próżniejsi. Próżność kobiety ma podłoże natury zewnętrznej, mężczyźni — natury psychicznej. Próżności męskiej wciąż trzeba schlebiać. I to w sposób przebiegły. Bolszewikowi np. mówić, że kocha się jego intelekt, a intelektualistę, że najwspanialsze są jego bicepsy.

Po czwarte — mało kobiet zna sposób długocześniego zainteresowania swoją osobą. Jest banalem, że kobieta powinna być tajemnicza. Ale jest w tym, jak w każdym banale, trochę prawdy. Jeszcze w dniu srebrnego wesela żona powinna umieć zaskoczyć swego męża. Umiejętność balansowania między kaprysem, a niespodzianką, między wiernością, a budzeniem podejrzliwości, między stałością w sprawach poważnych, a zmiennością w drobnych — jest atutem kobiety, który pozwala jej utrzymać mężczyznę przy sobie długie lata.

Jan Staudinger

FRAZKI

SLUP SOLI

Gdy widzę ładnego kota,
Zmieniam się w żonę Loty.

NOBLESSE OBLIGE

Musimy być wybredni
Nawet w wyborze bredni.

CAŁA BAJKA

Królewicz grzebiąc w popiele
Znalazł Kopciuszka pantofelek.

ŻYCIE

Pragniemy być wiezieni
Za ulgową taksę,
Bo podrób, jak wiadomo,
Zakończy się kraksą.

Uśmiechnij się

JAKIEJ CHEMII?

Podczas pobytu w Wilnie, Napoleon przyjmował delegację profesorów tamtejszego uniwersytetu. Dowiedziawszy się, że Sniadecki jest wykładowcą chemii, zapytał:

— A jakiej to chemii uczycie?

— Takiej samej jak w Paryżu — odpowiedział Sniadecki bez namysłu.

SEN

— Dział w nocy śniło mi się, że byłem wołem i karmiono mnie siemem.

— Taki sen nie powinien wprowadzać cię w zdenerwowanie.

— Tak, ale wyobraź sobie, że kiedy rano się obudziłem, w moim materacu nie było trawy.

MUZYCZY

W nowo wybudowanym kościele montowano na wieży dzwon. W tym czasie przechodził przez plac kościelny dwaj muzycy. Nagle lina zerwała się i dzwon ze straszliwym hałasem uderzył o ziemię.

— Co to było? — zapytał jeden z wystraszonych muzyków.

— Ja myślę, że to było „fis” — odpowiedział drugi.



Bez słów...

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

KOTY Leokadii

— Mówiłeś, że ci się zdawało, że słyszałeś jakiś ruch w mieszkaniu.

— Musiało mi się tylko zdawać, bo nie było nikogo oprócz pani Kościelnej.

Sarnecki przeprowadzał nie kończące się rozmowy z ludźmi, którzy mogli coś powiedzieć o Leokadii Kościelnej, którzy znali ją osobiście lub tylko z widzenia. Wszyscy mniej więcej mówili to samo, że miła, że dobra, że cicha, że wielka przyjaciółka zwierząt. Nikt nie mówił o cechach ujemnych, które mogłyby ewentualnie być przyczyną jakiegoś antagonizmu. Młoda lekarka, Ewa Kortowska, powiedziała wprost:

sja było karmienie zdziechałych, bezpańskich kotów, chroniących się po piwnicach, a jednym jej marzeniem był wyjazd do córki, do Ameryki.

— Czy rozmawiała pani z nią kiedyś na ten temat? — spytał Sarnecki.

— Tak. Jestem lekarką rejonową i parokrotnie byłam wyzywana do pani Kościelnej. Grypa, o ile sobie przypominam, a raz zdaje się coś z sercem. Kiedy człowiek jest chory, często bywa skłonny do zwierzeń. Pani Kościelna prosiła mnie, żebym ją dobrze leczyła, bo chce dożyć tej chwili, żeby pojechać do córki, której nie widziała od lat. Pamiętam, że mi wtedy pokazała nawet fotografię córki i zięcia. Mówiła, że zbiera dolary na bilet samolotowy.

— Nie chciała popłynąć „Batorym”? — Nie. Twierdziła, że bardzo źle znosi podróż statkiem, że cierpi na morską chorobę. Ja także odradzałam jej podróż „Batorym”. Przy nie najlepszym stanie serca, to mogło być niebezpieczne.

— Okazuje się, że siedzenie w domu także może być niebezpieczne — powiedział Sarnecki.

— Straszna historia! Straszna i zupełnie niezrozumiała. Czy sądzi pan, kapitanie, że uda się panu wykryć tego potwornego zbrodniarza?

Sarnecki westchnął.

— No cóż... zrobię co będzie w mojej mocy. Obawiam się jednak, że może to być jedna z tych spraw, które nie wykryte wędrują ad acta. Dotychczas nie zdołałam sobie stworzyć najbardziej nawet fantastycznej hipotezy, uzasadniającej popełnienie morderstwa. Nie złodziei, nie zbrojeniec, nie pora-

chunki osobiste. Więc kto? Kto i dlaczego? Jeżeli nie możemy się nawet domyślić motywu zbrodni, to właściwie nie ma sposobu znalezienia sprawcy. Dlatego też zbieram ludziom czas, usiłując dowiedzieć się czegoś, co mogłoby mnie doprowadzić na najniklejszy bodaj ślad.

— I niczego takiego nie dowiedział się pan?

— Niestety, nie.

Nie było to zupełnie ścisłe. Sarnecki dowiedział się jednak czegoś, co zaczynało zaprzatać jego umysł. Listy. Ktoś ukradł listy, które Leokadia Kościelna otrzymywała od córki. Zostawił pieniądze, zegarek i biżuterię, a listy ukradł. Musiałoby być w nich coś niezwykle ważnego, jeżeli... jeżeli zdecydował się nawet zabić. Mężczyzna czy kobieta? Raczej mężczyzna. Kobiety rzadko bywają dusicielkami. Na to trzeba jednak dość dużej siły. Chociaż w tym wypadku nie trzeba było być atletą. Leokadia Kościelna była wątła, drobna starszka. Zacięcie nie szi szalka czy większej chustki nie było trudne. Narzędzie zbrodni, to znaczy ten szalik czy chustka, było prawdopodobnie pochodzenia zagranicznego. Na sukni zamordowanej znaleziono nitkę koloru ciemnofioletowego. Dokładne badania laboratoryjne wykazały, że tego rodzaju nici nie są produkowane w Polsce. „Och, gdyby tak po tej nitce do Kłębka” — myślał Sarnecki. Na razie jednak bardziej konkretnym tropem wydały mu się te skradzione listy.

Co mogły zawierać? Może kogoś kompromitowały? Ale czyż to był dostateczny powód do morderstwa? Czy nie prościej było po prostu jej wykraść, korzystając z nieobecności sżaruszki? Tym bardziej, że wszystko

wskazywało na to, że zbrodniarz wiedział, gdzie Leokadia Kościelna chowa listy. W pokój zastano wzorowy porządek. Nie było widać, żeby ktoś czegoś szukał w pościechu. Sarnecki na próżno gwałcił się nad tym, co mogło być w tych listach? Co córka, mieszkająca w Ameryce, może pisać do staruszki matki? Postanowił wybać w tej sprawie człowieka najbliższego Leokadii Kościelnej, Seweryna Podsiędłego, zwanego na Starym Mieście profesorem.

Siedział pod Kolumną Zygmunta i karmił gołębie. Sarnecki przez dłuższą chwilę przyglądał mu się w milczeniu. Doszedł do wniosku, że ten kościły starzec, o suchej twarzy acety, mógł rzeczywiście kiedyś zajmować się pracą pedagogiczną. Wyglądał trochę na kanzondzieję a trochę na starogreckiego mędrca. Miał chyba około osiemdziesięciu lat, ale równie dobrze mógł mieć i sto. Należał do tego typu starych ludzi, którzy zstępsali się do pewnego momentu, a potem już lata całe wyglądają tak samo. Zupenie lysa głowa pokryta była złotą skórą, przypominającą za bytkowy pergamin. Nie gołona od kilku dni twarz pokrywała siwa szczecina. Szare, głęboko osadzone pod krzaczystymi brwiami, oczy patrzyły na świat spokojnie, ale surowo. Czasem w tych oczach pojawiał się jeszcze blask dawnego życia i temperamentu, ale trwało to ułamek sekundy.

— Miłe gołąbki — powiedział Sarnecki. A nie doczekawszy się żadnej reakcji ze strony przyjaciela zwierzał, dodał:

— Gorąco. Upierał lato w tym roku.

Dalszy ciąg nastąpi

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 88
Pogot. Miłicyjne 97
500-00
400-00
Straż Pożarna 98
Kom. MO m. Łodzi 232-22

TEATRY

TEATR JARACZA (Jera-
ca 27) g. 19 „Lord z
walki”.
5. VII. j. w.
TEATR NOWY (Wickow-
skiego nr 15) godz. 19.15
„Białaki z Wenecji”.
5. VII. nieczynny.
MAŁA SALA (Zachodnia
93) nieczynny.
TEATR POWSZĘCZNY
(Obr. Stalingradu 21)
nieczynny.
TEATR 745 (Traugutta 1)
g. 19.15 „Samobójstwo
doskonałe”.
5. VII. jak wyżej
OPERETKA (Północna 51)
nieczynny.
TEATR ALEKIN (Wól-
czańska 5) nieczynny
TEATR PINOKIO (Ko-
pernika 16) nieczynny.

WYSTAWY

OSRODEK PROPAGAN-
DY SZTUKI (Park Sien-
kiewicza). Wystawa 6
skandynawskich grafi-
ków. Czynna od godz.
10 do 13 i od 15 do 18.
BIURO WYSTAW ARTY-
STYCZNYCH (Piotrkow-
ska 102). Wystawa go-
belinów Tamary Hans.
Czynna od 10 do 18.

MUZEJA

MUZEUM HISTORII RU-
CHU REWOLUCYJNE-
GO (Gdańska 13) tel.
364-42 czynne w godz.
10-17.
5. VII. nieczynne.
MUZEUM WŁOKNIENI-
CTWA (Piotrkowska
282) Wystawy: „Tkanina
polska w zbiorach mu-
zeów”, „Z dziejów włó-
kiennictwa łódzkiego” —
czynne godz. 11-16.
5. VII. nieczynne.
MUZEUM SZTUKI (Wic-
kowskiego 36) — czyn-
ne g. 10-16.
5. VII. nieczynne.
MUZEUM ARCHEOLOGIC-
ZNE I ETNOGRAFI-
CZNE (Pl. Wolności 14)
nieczynne.
MUZEUM KATEDRY E-
WOLUCYJNYZMU (Park
Sienkiewicza). Wystawa
„Niektóre problemy
ewolucji”. Czynne
godz. 10-14.
5. VII. nieczynne.
PALMIARNIA — czynna
godz. 16-18.
ZOO (ul. Konstancynow-
ska 6/10). Czynne od
g. 9 do 20 (kasa do 19).
5. VII. j. w.
KINA
POLONIA — „Gładka
skóra” od 1. 16 (franc.)
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
5. VII. j. w.
WISLA — „Szkariatne
godło odwagi”, od lat
16 (USA) godz. 10, 12,
14, 16, 18, 20.
5. VII. j. w.
WOLNOŚĆ — „Judek,
albo zbrodnia ukarana”
od lat 12 (franc.) godz.
10, 12.30, 15, 17.30, 20.
5. VII. j. w.
WŁOKNIARZ — „Ape
Regina” od lat 18 (wł.)
godz. 10, 12.30, 15, 17.30,
20.
5. VII. j. w.

CO? gdzie? KIEDY?

ZACHĘTA — „Hud, syn
farmera” (panorama) od
lat 16 (USA) godz. 10,
12.30, 15, 17.30, 20.
5. VII. j. w.
TATRY-LETNIE — „Ka-
rambol” (węg.) g. 20.15
(kino czynne tylko w
dni pogodne).
5. VII. j. w.
STYLOWY-LETNIE —
„Co się zdarzyło Baby
Jane” (USA) godz. 20.15
(kino czynne tylko w
dni pogodne).
5. VII. j. w.
ADRIA (Piotrkowska 150)
Pożegnanie z tytułem
— „Książki i aktorecz-
ka” od lat 16 (USA) g.
10, 13, 16, 19.
5. VII. j. w.
ENERGETYK (Al. Poli-
techniki 17) „General”
(USA) od lat 9 godz.
15, 17, „Weekendy” (pol.)
od lat 16, godz. 19.
5. VII. nieczynny.
GDYNIA (Tuwima 2)
„The Beatles” od lat
12 (ang.) g. 10, 12, 14,
16, 18, 20.
5. VII. — „Ten wstrętny
celnik” od 1. 16 (franc.)
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
HALKA (Krawiecka 3/5)
— „Bajki” godz. 12.
„Karmazynowy pirat”
od lat 12 (USA) godz.
15, 17.30, 20.
5. VII. — „Karmazynowy
pirat” godz. 15, 17.30, 20.
LDK (Traugutta nr 12)
„Rekopis znaleziony w
Saragossie” (pol.) od 1.
16, godz. 15.15, 19.
5. VII. j. w.
MRWA (Rzgowska 94)
„Beata” (pol.) od lat 16
godz. 16, 18, 20.
5. VII. — „Popiół i dia-
ment” (pol.) od 1. 16,
godz. 16. „Czas roz-
prawy” (ang.) od lat
16, godz. 18, 20.15.
1 MAJA (Kilińskiego 178)
„Hrabia Monte Christo”
(panorama) od lat 12
(fr.) godz. 11.30, 15, 18.30
5. VII. — „Pierwszy dzień
wolności” (panorama)
od lat 16 (pol.) godz.
16, 18, 20.
WŁODA GWARDIA (Zie-
lona 2) „Złoto Rzymu”
od lat 16 (wł.) g. 10,
12.30, 15, 17.30, 20.
5. VII. — „Starej na
chmielu” (panorama)
od lat 16 (czes.) g.
10, 12.30, 15, 17.30, 20.
5. VII. — „Zakazane piosenki”
od lat 12 (pol.) godz. 13.
„Gejsza” (panorama) od
lat 16 (USA) godz. 15,
17.30, 20.
5. VII. — „Złoto Rzymu”
od lat 16 (wł.) godz.
15.45, 18, 20.15.
OKA (Tuwima nr 34)
„Z powodu kobiety”
(franc.) od lat 16 godz.
15.30, 17.45, 20.
5. VII. nieczynne.
PIONIER (Franciszkańska
31) „Na tropie policjan-
tów” od lat 16 (ang.) g.
10, 12.30, 15, 17.30, 20.
5. VII. j. w.
POKÓJ (Kazimierza 6)
— „Bajki” godz. 11.
„Królowa Krystyna” od
lat 16 (USA) godz. 15.45,
18, 20.15.
5. VII. — „Królowa Kry-
styna” godz. 15.45, 18,
20.15.

Je rodzaje i chore gine-
kologicznie z Dzielnicy
Bałuty, poradni rejonow-
wej nr 10, z Dzielnicy
Widzew oraz z Dzielnicy
Górna — poradnie K,
przy ul. Przybyszewskie-
go i Cieszkowskiego.

Szpital im. dr H. Jor-
dana, ul. Przyrodnicza
7/9, przyjmuje chore gine-
kologicznie i rodzaje z
Dzielnicy Śródmieście
oraz z Dzielnicy Górna
— poradnia K, ul. Leczn-
icza 6.
Szpital im. dr M. Ma-
duruwicza, ul. Fornalskiej
37, przyjmuje chore gine-
kologicznie i rodzaje z
Dzielnicy Polesie i rejon-
owych poradni K nr 11
i 12 z Dzielnicy Widzew,
oraz z Dzielnicy Górna —
poradnia K, ul. Rudzka
33.

Chirurgia Południe —
Szpital im. Pasteura, ul.
Wigury 19.
Chirurgia Północ —
Szpital im. Sterlinga,
ul. Sterlinga 1/3.
Laryngologia: Szp. im.
Pirogowa, ul. Wólczan-
ska 195.
Okulistyka: Szpital im.
Barlickiego, ul. Kopciń-
skiego 22.
Chirurgia i laryngologia
dziecięca: Szpital im.
Konopnickiej, ul. Sporna
36-50.

Toksykologia: I Centr.
Szpital Kliniczny WAM,
ul. Zeromskiego 113.
5. VII.
Chirurgia Południe —
Szpital im. Pirogowa, ul.
Wólczancka 195.
Chirurgia Północ —
Szpital im. Biegańskiego
ul. Książkiewicza 1/A.

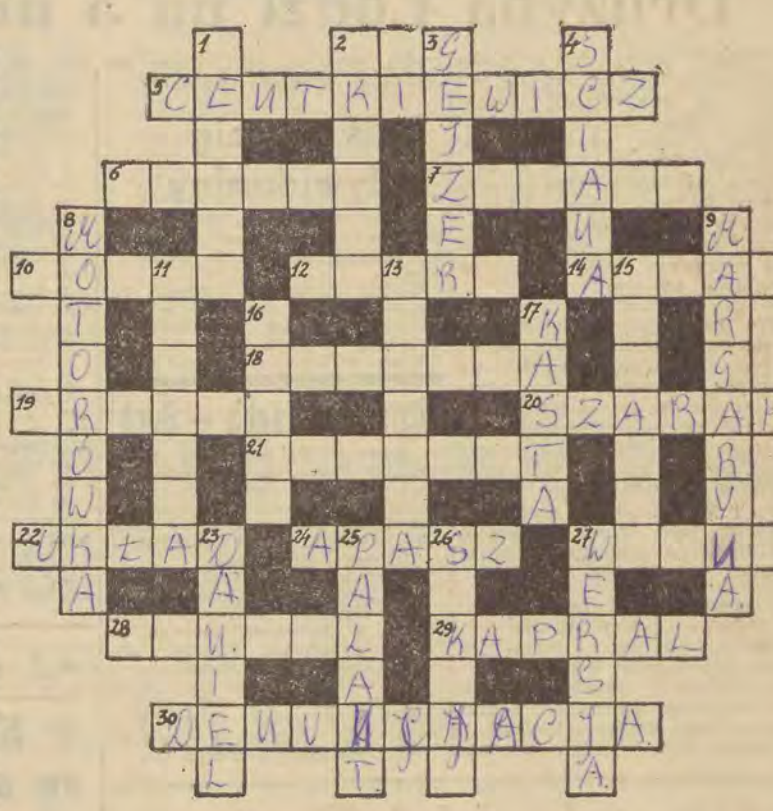
Laryngologia: Szp. im.
Barlickiego, ul. Kopciń-
skiego 22.
Okulistyka: Szpital im.
Jonschera, ul. Miliona-
wa 14.
Chirurgia dziecięca —
Szpital im. Konopnickiej,
ul. Sporna 36/50.
Laryngologia dziecięca:
Szpital im. Korczaka,
Armii Czerwonej nr 15.

Chirurgia szczeniow-
twarzowa: Szp. im. Bar-
lickiego, ul. Kopcińskie-
go 22.
Toksykologia — Insty-
tut Medycyny Pracy, ul.
Beresya 8.
Nočna pomoc pielęgn-
iarska dla m. Łodzi —
Al. Kościuszki 48, tel.
324-09, od godz. 19 do 4.
Nočna pomoc lekarska
przyjmuje zgłoszenia te-
lefoniczne w godz. od 19
do 5 na nr tel. 444-44.
Świąteczna pomoc le-
karska udziela pomocy
w godz. 19-17. Świątecz-
na pomoc pielęgniarstwa
wykonuje zabiegi w godz.
8-17. Należy zgłaszać się:
Śródmieście — ul. Piotrkow-
ska 102, tel. 271-80,
Widzew — ul. Szpitalna 6,
tel. 271-70; Górna — ul.
Lecznicza 6, tel. 427-70;
Polesie — ul. 1 Maja 42,
tel. 305-83; Bałuty — po-
moc lekarska ul. Z. Pa-
canowskiej 3, tel. 541-96,
pielęgniarska, ul. Z. Pa-
canowskiej 3, tel. 541-96.

DIŻURY APTEK
Piotrkowska 193, Ni-
ciarniana 15, Limanow-
skiego 80, Plac Wolności
2, Rzgowska 51, Gdańska
21, Narutowicza 42.
5. VII.
Ossowskiego 4, Pabli-
nicka 218, Główna 50,
Karłowicza 45, Lima-
nowskiego 1, Piotrkow-
ska 25, Piotrkowska 225.
DIŻURY SZPITALI
Szpital im. H. Wolf, ul.
Łagiewnicka 34 przyjmuje

ROZMYSLIUMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 20 CZERWCA BR.

Poziomo: 1. Pikielhauba. 7. Sienkiewicz. 9. Obiektywizm. 13. Obora. 14. Orkan. 18. Złotnik. 19. Arytmia. 20. Sorrento. 21. Lektyki. 25. Fryc. 26. Ares.

Nagrody książkowe wylosowali: Irena A. Markowska, Łukowa 22, Stanisława Fortak, Kilińskiego 144, Tadeusz Łacek, Ireny 45, Józef Pisarek, Myslińska 9, Antoni Stępiński, Kopernika 47.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 4 LIPCA
PROGRAM I
8.00 Wiad. 8.10 J. Sebastian Bach: Symfonia. 8.30 Przeróżny muzyczny tygodnia. 9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”. 9.15 Piosenki żołnierskie. 9.30 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci montaż słowno-muz. pl. „Przepis na dobre wakacje”. 10.20 Muz. popularna. 10.50 Koncert zyczeń. 12.05 Wiad. 12.10 „Plamy na mapie”. 12.20 Piosenka miesiąca. 12.50 Kul tura pinie poszukiwana. 13.20 Gra duet fortepianowy Kisielewski — Tomaszewski. 13.30 Koncert. 14.00 Kiermasz muzyczny. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert dnia. 16.00 Wiad. 16.05 Przegład wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Damy i huzary”. 17.50 Zespół Warszawski Stompers. 18.00 Wyniki Tolo-Lotka. 18.05 Popołudnie z muzyką. 19.05 Kabarek reklamowy. 19.20 Koncert ork. PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.35 „Matysiakiowie”. 21.05 Radio-Kabaret. 22.05 Wieczór muzyczny. 23.00 Wiad. 23.15 Gra ork. taneczna PR.

11.45 „Fala 56”. 12.05 Wiad. 12.10 Kwadrans mel. 12.25 Nowości programu III. 13.20 „Noc w Łobzowie” odc. 4. 13.40 (L) Inform. aktualności łódzkie. 13.45 (L) „Żywe tradycje” — rep. 13.55 (L) Nauka — praktyce. 14.00 (L) Komunikaty. 14.05 (L) „Melodia, rytm i piosenka”. 14.30 Aud. oświatowa. 14.50 „Postęp w gospodarstwie domowym”. 15.00 A. Borodin — Nokturn. 15.10 Pieśni Cypryńska. 15.30 „Dla dzieci słuch. pt. „Płubusierowie”. 16.00 Wiad. 16.05 Melodie wiedeńskie. 16.25 „Pocmaty symf. Fr. Liszta”. 17.05 (L) Akt. łódzkie. 17.20 (L) Reportaż „Rajd konwaliowy”. 17.45 (L) „Małe zespoły instrumentalne”. 18.00 (L) Melodie ze słynnych muzyków. 18.25 (L) „Pieśni i zwłoki” — rep. 18.40 (L) Chwila muzyki. 18.45 Aud. Red. Ekon. 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i akt. 19.30 „Pan A” hu moreska. 20.00 Muzyka. 20.10 Koncert ork. PR. 21.00 z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz”. 22.10 Złote orki. i zespoły rozrywkowe. 22.40 „Rozmowy o wychowaniu”. 22.50 Antoni Dwrzak — trio e-moll op. 90 „Wielki”. 23.20 Muzyka taneczna. 23.50 Wiadomości.

11.45 „Fala 56”. 12.05 Wiad. 12.10 Kwadrans mel. 12.25 Nowości programu III. 13.20 „Noc w Łobzowie” odc. 4. 13.40 (L) Inform. aktualności łódzkie. 13.45 (L) „Żywe tradycje” — rep. 13.55 (L) Nauka — praktyce. 14.00 (L) Komunikaty. 14.05 (L) „Melodia, rytm i piosenka”. 14.30 Aud. oświatowa. 14.50 „Postęp w gospodarstwie domowym”. 15.00 A. Borodin — Nokturn. 15.10 Pieśni Cypryńska. 15.30 „Dla dzieci słuch. pt. „Płubusierowie”. 16.00 Wiad. 16.05 Melodie wiedeńskie. 16.25 „Pocmaty symf. Fr. Liszta”. 17.05 (L) Akt. łódzkie. 17.20 (L) Reportaż „Rajd konwaliowy”. 17.45 (L) „Małe zespoły instrumentalne”. 18.00 (L) Melodie ze słynnych muzyków. 18.25 (L) „Pieśni i zwłoki” — rep. 18.40 (L) Chwila muzyki. 18.45 Aud. Red. Ekon. 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i akt. 19.30 „Pan A” hu moreska. 20.00 Muzyka. 20.10 Koncert ork. PR. 21.00 z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz”. 22.10 Złote orki. i zespoły rozrywkowe. 22.40 „Rozmowy o wychowaniu”. 22.50 Antoni Dwrzak — trio e-moll op. 90 „Wielki”. 23.20 Muzyka taneczna. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM II
8.30 Wiadomości dziennika. 8.35 „Radioproblemy”. 8.50 (L) Koncert zyczeń. 10.00 (L) Aud. literacka. 10.20 (L) „Czego słuchamy?”. 10.30 „Opowieść o miłości kpt. Paara” fragment. 11.00 Koncert dnia. 12.05 Wiad. 12.10 Poranek symfoniczny. 12.30 (L) „Mikroteatr przedświatła”. 12.40 Popularne utwory Czajkowskiego. 13.10 Polskie zespoły instrumentalne. 13.30 „Moskwa z mel. i piosenką słuchaczom polskim”. 14.00 „Czerwony kwiat z piór”. 14.30 „Radiostacja harcerska”. 15.00 Słuch. dla dzieci „Znaki na banknocie”. 16.00 (L) Wyniki „Kukuleczki”. 16.02 (L) „Kopiec wspomnień”. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe. 17.15 Śpiewa „Ślask”. 17.30 Zgadul-zgadula. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 Słuch. „Człowiek na wachcie”. 20.30 (L) Aud. estrada. 21.00 Dziennik. 21.22 Wiad. sportowe. 21.25 Koncert estradowy. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.30 Gra ork. jazzowa PR. 23.00 Z najpiękniejszych kart muzyki barokowej. 23.50 Wiadomości.

Niedzielne Pogotowie Telewizyjne Sp-ni „Spes” UL. OBYWATELSKA 62 TEL. 482-67 CZYNNE W GODZ. 12-14
PONIEDZIAŁEK, 5 LIPCA
PROGRAM I
8.00 Wiad. 8.05 Muzyka i akt. 8.35 Maurycy Moskowskiego — 5 tańców hiszpańskich. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 50 w raiacji fortep. różnych kompozytorów. 10.00 Aud. historyczna. 10.10 Chwila muzyki. 10.15 Koncert rozrywkowy. 11.00 „Z melodią i piosenką przez świat”. 11.40 „Na swojską nutę”. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Muzyka dla wszystkich”. 14.00 „Basnie i gadki ludowe”. 14.20 Grają zespoły rozrywkowe. 14.40 Pieśni Juliusza Wertheima. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Związku Radz. 15.25 „Radio wa Skrzynka Muzyczna”. 16.11 Muzyka rozrywkowa. 16.35 Program młodzieżowy „Nam nie jest wszystko jedno”. 17.05 Koncert solistów. 17.30 Aud. dla młodzieży szkolnej pt. „Przedstawienie w Pulawach”. 18.00 Wiad. 18.05 Aud. oświatowa. 18.15 Chwila muzyki. 18.20 Koncert dnia. 19.15 „Ze wsi i o wsi”. 19.30 Ulubione melodie. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sportowe. 20.35 „Książki, które na was czekają”. 21.05 Koncert z nagrad Wielkiej. Ork. Symf. PR. 22.05 Aud. poetycka. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. 23.15 Gra zespół „Bosa Nova Combo”. 23.30 z twórczości Haendla.

PROGRAM II
8.30 Wiad. 8.35 Aud. Red. Społ. 8.50 Koncert dnia. 9.50 Publicystyka międzynarodowa. 10.00 Gra Polska Kapela. 10.50 „W Jeziora-

Dnia 2 lipca 1965 r. zmarł
Karol Latowski
prof. XVIII Państwowego Li-
ceum Ogólnokształcącego
w Łodzi.
Pogrzeb odbędzie się dnia
5 lipca br., o godz. 15 na
Cmentarzu Komunalnym. O
smutnym tym obrzędzie za-
wiadamia znajomych i przy-
jaciół
9785 ZONA z RODZINĄ.

Dnia 2 lipca 1965 r. zmarł,
po długich i ciężkich chwie-
niach, przeżywszy lat 75
S. + P.
BRUNON
KOZŁOWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia
5 lipca br., o godz. 15.30 z
kaplicy Starożytnego Cmentarza
katolickiego przy ul. Ogrodowej,
o czym zawiadamia, po-
grążona w głębokim smutku
RODZINA.
9765/g

Kol. Janinie KOWALSKIEJ
wyrazy głębokiego współczu-
cia z powodu zgonu
M E Ż A
składają
ZARZĄD, RADA, PODST.
ORGAN. PART., KOLE-
ZANKI i KOLEDZY z
KOSMETYCZNO-LECZ-
NICZEJ SP-NI PRACY
„URODA i ZDROWIE”
w ŁODZI.
3969/ko

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
ROWER wysłogowy „Hu-
ragan” i spodnie elastycz-
ne w kolorze niebieskim
lub oświetlonym sprzedam.
Sienkiewicza 83, m. 3.

LOKALE
3 POKOJE, kuchnia, po-
kój służbowy, komfor-
towe bez c.o., stare bu-
dowlnictwo, centrum, te-
lefon, i p. kwaterekun-
we w Łodzi, zamienię na
2 lub pokój, kuchnia,
komfortowe z c.o., może
być spółdzielcze w Łodzi
lub Pabianicach. Tel.
350-88. 9026-g

POKOJE umebliowane,
niekurepujące z gara-
żem ewent. telefonem w
domku jednorodzinnym
lub podobnym poszukuje
dla jednej osoby. Oferty
„5260” Biuro Ogłoszeń
Piotrkowska 96. 9260-g

ROZNE
ANGIELSKIEJ konwersa-
cji (kurs wakacyjny)
uczniom, tel. 295-66, godz.
10-14 prócz niedzieli.

MOTOCYKL z doczepą
okazyjnie sprzedam.
Stan bardzo dobry, ogu-
mienie nowe. Przemysło-
wa 18a, m. 63, osiedle
Wł. Brygowski. 2017-g

PŁOCK — pokój z kuch-
nią, blok, zamienię na
podobne w Łodzi. Wiado-
mości: Przejazdowa 28-31.

POMOC domowa na sta-
le młoda, potrzebna.
Uniwersytecka 3-4.

UCZENNICA do sklepu
szczeniowego (prywatne-
go) potrzebna. Łódź,
Piotrkowska 249, godz.
22-22. 9042-g

77-G.

M.B.
im.
L. W.
Łódź

